



Trzej Muszkietierowie

na podstawie powieści Alexandra Dumas

Adaptacja: Jakub Roszkowski

Reżyseria: Giovanni Castellanos

Scenografia: Dominika Skaza

Muzyka: Marcin Rumiński

Obsada: Monika Fronczek/Agata Todorska-Perchuć, Adam Krawczuk, Marcin Perchuć, Rafał Rutkowski, Maciej Wierzbicki

Inspicjent: Areta Nastazjak

Realizacja świateł: Sławomir Matysiak

Akustyk: Radosław Grabski

Garderoba/rekwizyty: Maria Skowron

Charakteryzacja: Joanna Malawska

Produkcja: Teatr Łażnia Nowa i Teatr Montownia

Premiera: 05.10.2013

Czas trwania: 80 min.



Teatr Łaźnia Nowa zaprasza na adaptację *Trzech muszkieterów*, jakiej w teatrze i w kinie jeszcze nie było! Nowe odczytanie bestselleru Aleksandra Dumasa jest tragikomedią omyłek i katastrof, zrealizowaną w zawrotnym tempie teledysku.

Znana wszystkim opowieść o przyjaźni czterech mistrzów szpady, łączy w sobie wszystko, co kochają widzowie: szalone przygody, pojedynki, namiętności, nieoczekiwane zwroty akcji i zabarwione erotyzmem sceny zalotów i zdrad. A nade wszystko - piękną kobietę i przystojnych panów, ponieważ wszystkie postaci odtwarza tutaj zaledwie piątka aktorów. To wyśmienita komedia w której żart goni żart, a aktorzy nie szczędzą sił, by co chwilę wzbudzać salwy śmiechu wśród publiczności. *Trzej Muszkieterowie* są wyborym popisem aktorskiego rzemiosła, opartym na grze gestów, wyobraźni i eksponowaniu przerysowanej fizyczności kolejnych bohaterów. Choć piątka aktorów odtwarza aż kilkanaście postaci, nie może tu być mowy o pomyłce. Szaleńcze tempo spektaklu ani na moment nie gubi rytmu i czytelności fabuły.

Przedstawienie wielokrotnie gościło w innych teatrach podczas spektakli wyjazdowych. Można było je zobaczyć w Warszawie, w Teatrach Montownia i Powszechnym, na Gliwickich Spotkaniach Teatralnych, XVI Polkowickich Dniach Teatru, XX Olsztyńskich Spotkaniach Teatralnych oraz na VII Karnawale Komedi w Katowicach, gdzie został uhonorowany Nagrodą Publiczności.

O wielkim sukcesie spektaklu stanowi nie tylko aktorski kunszt i umiejętność żonglowania kilkoma rolami naraz. To także bardzo sprawna i przejrzysta fabuła oraz urzekająca minimalizmem scenografia, na którą składa się... jedna szafa, modyfikowana wielokrotnie przez artystów w czasie spektaklu. Te wszystkie elementy sprawiają także, że eksploatacja tytułu jest bardzo prosta i nie wymaga skomplikowanego przygotowania technicznego od organizatorów.



fot. Bartosz Siedlik

Z recenzji spektaklu:

Na scenie tylko szafa, do której aktorzy grali, pod którą występowali, w której się chowali. I nic więcej potrzebne nie było. Bo opakować Rutkowskiego w dodatkowe rekwizyty, to zrobić Rutkowskiemu krzywdę - to taki typ aktora, który gra nawet powietrzem wokół siebie. Znakomity był więc kardynał Richelieu w wykonaniu Rutkowskiego - jakiś taki nerwowy, postrzępiony, "przezięty" (...). Lord Buckingham Marcina Perchucia? Można powiedzieć, że zbudowany ze stereotypów (i taki miał być), a zagrać chociażby jeden stereotyp - wielka sztuka. Milady według Moniki Fronczek? Prawdziwa suka, a nie jak u Dumasa, suka, ale jednak dama. Tekst miejscami błyskotliwy, niepoprawność polityczna umiejętnie dawkowana, kontakt z publicznością terapeutyczny (wydaje się, że dla obu stron).

Renata Radłowska / Gazeta Wyborcza

*Ważne, iż wszystkie te kabaretowe grepsy mają swą dynamikę i stanowią określoną, a nie izolowaną część spektaklu. A publiczność bawi się setnie, sekundując poczynaniom samowystarczalnej obsady. Dysponującej tylko kilkoma gadżetami i rozkładaną szafą.
(...) Rutkowski może spokojnie zagrać pożar Rzymu.*

Łukasz Badula / kulturaonline.pl

Całość intrygi sprytnie rozegranej w malej przestrzeni szafy dopełnia świetnie dobrana muzyka. A mimika i żywa gestykulacja znaczą w tym spektaklu więcej niż tysiąc rekwizytów!

Marzena Rogozik / kulturatka.pl

Najlepszą recenzją dla aktorów nie są owacje na stojąco ani nawet nieustające brawa, ale śmiech dzieci, dobiegający z widowni jeszcze w trakcie trwania sztuki. To one są najtrudniejszym, ale najszczerzym widzem, który – poprzez spontaniczne reakcje – wyrazi więcej, niż jakikolwiek recenzent zdoła oddać słowami.

Marta Kammbach / Teatralia Warszawa